GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

N^ro 106

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

W Warszawie dnia 20 Kwietnia 1831 roku we Srodę.

Rzeczy krajowe.

— *Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.* Podaję do publicznéj wiadomości, że w okolicach młyna prochowego w Marymoncie, jako to: w Polkowie, w Marymoncie, na Bielanach i w kolonjach przyległych, zabronioném jest polować, i w tym celu kommendant warty przy tymże młynie odebrał rozkaz, aby wszystkim strzelającym w powyżéj wyrażonych miejscach, strzelby odbierano i takowe po złamaniu zwracano strzelającym; przytrzymanych zaś do mnie odsyłano po ukaranie. Każdy więc uchybiający, szkodę ztąd wynikłą i nieprzyjemność doznaną, sam sobie przypisze. — w Warszawie dnia 19 kwietnia 1831. Jenerał piechoty, J. hr. *Krukowiecki.*

Rada obywatelska województwa Mazowieckiego.

Do obywateli lewego brzegu Wisły.

W przekonaniu, że przemawiając do zacnych mieszkańców województwa, w okoliczności dobra ich współobywateli i włościan dotyczącéj, podaje im piękną sposobność uczynienia zadość szlachetnym uczuciom w osłodzeniu doli tych, których jeograficzne położenie, chciało mieć przedmurzem zasłaniającém nas od zniszczenia, któremu niestety sami za wszystkich ulegli.

Powiaty po prawéj stronie Wisły położone, przedstawiają okropny obraz spustoszenia i nędzy, jaki tylko wyobraźnia skreślić sobie może; zalane przez tyle tygodni licznym nieprzyjacielem, który na papierze cudzą zwykł szanować własność, doświadczyły tego w skutku, czego tylko w domysłach obawiano się powszechnie, a co na hańbę wojska znanego z karności, w oczach jego dowódców dokonaném zostało. Obłoki i ziemia, porujnowane lub popalone budynki, oto jest wszystko, co im dzicy nieprzyjaciele na miejscu zostawili; do jakiego zaś stopnia wytranowiono produkta, dowodzą palety pod karą śmierci wydawane, któremi przecież nic już wycisnąć nie mogli.

Taki to jest w większéj części stan mieszkańców zawiślańskich powiatów, który obok wzbudzenia uczucia najżywszéj litości, rychłą, ile podobna, pomoc zniszczonym nieść nakazuje; tém przekonaniem powodowani członkowie rady, postanowili wedle możności składać ofiary, nie wątpiąc bynajmniéj, że szanowni obywatele czynny zechcą mieć udział w szlachetném przedsięwzięciu wspierania nieszczęśliwych.

Wszelkie dary w pieniądzach, inwentarzu, produktach na żywność lub zasiew, z wdzięcznością przyjmowane, w biórze kommissarza obwodu Warszawskiego w xięgę umyślnie na to sporządzoną wpisywane i kwity sznurowe ofiarującym wydawane będą. — w Warszawie dnia 18 kwietnia 1831.

(Tu podpisy.)

— W dniu zawczorajszym powrócili do koła sejmujących członkowie izb, którzy się po zapadłéj uchwale z dnia 19 lutego, komplet zmniejszony stanowiącéj, z miejsca obrad oddalili. Powrót tych reprezentantów nastąpił w skutek wezwania prezydującego w senacie i marszałka I. P., którzy postanowieniem sejmu z dnia 30 marca upoważnieni do tego zostali. Po odczytaniu listy obecności ten wypadł rezultat, iż do zupełnego składu I. P. brakowało tylko około 30 członków. Senatorów obecnych było 18, a na ich czele senator wojewoda Miączyński.

— Projekt wprowadzony do izb sejmujących względem nadania włościanom własności gruntowéj, w dobrach narodowych i instytutowych, znajduje wiele oppozycji i wielu nieprzychylnych, tak w rozmowach prywatnych, jak i w pismach publicznych. Sądzimy, że to pochodzi najwięcéj ze źle zrozumianego interessu własnego... Że zaś dobro prywatne, nie ma przyczyny obawy, o uszczerbek jakowy, przekona o tém głos deputowanego Szanieckiego, w izbach połączonych, za projektem podniesiony, w osnowie następującéj:

«*Dostojne sejmujące izby!* Od czasu pamiętnego czteroletniego sejmu, przybytek ten prawodawstwa naszego, nie miał jeszcze tak ważnego, tyle naród i ludzkość obchodzącego, do uchwały przedmiotu, ile jest ważnym i téj świątyni godnym, projekt wprowadzony, nadania włościanom własności gruntowéj, aczkolwiek tylko w dobrach własnością publiczną będących. Żałować należy, że projekt ten nie mógł być od razu zastósowanym i co do dóbr prywatnych. Własność prywatna oddzielne mając prawa, oddzielnych także wymaga urządzeń i pewnych dla siebie wtéj mierze względów. Jéj świętość i nietykalność, ustawą towarzyską zapewniona, wzbudza niejako religijne poszanowanie i obawę, ażeby bez dobréj woli, ile to być może, naruszoną nie została. Te były powody, które kommissje sejmowe skłoniły, do zawieszenia projektu ogólnéj reformy, który ja podałem; a do wzięcia pod dyskussją i udoskonalenie

projektu przez ministra skarbu, co do samych dóbr własność publiczną składających, przedstawionego.

Odstąpiłem wniosku mojego tem chętniej, że przy dyskussjach nad projektem, niedotyczącym bezpośrednio interesu osobistego, rozwinąć się mogą światłe i bezstronne zdania, które się staną dla mnie skazówką, ażebym stósownie do objawiającej się w izbach opinji, mieć mógł sposobność, poprawić, zmienić i udoskonalić mój projekt; który nie będzie już ogólny, lecz tylko co do dóbr własnością prywatną będących. Projekt takowy, z powodu objawionych nadniu wczorajszym życzeń, już ułożyłem i ten do dwóch poprzednich dołączając, powtórnie razem u laski marszałkowskiéj składam, z wnioskiem, ażeby pod rozbiór kommissjów odesłać go postanowiły: staraniem bowiem mojém było, ażeby projekt ten, mający przynieść dla włościan w dobrach prywatnych losu ich polepszenie, był zarazem tyle dla właścicieli dóbr dogodnym, i od naruszenia własności ich tyle dalekim, ażeby przychylność większości, był wstanie pozyskać. Wprowadzenie onego zostawiam po roztrząśnieniu go w kommissjach: a dzisiaj, jako zastępca kommissarza, do dyskussji w kommissjach, nad projektem już wprowadzonym udział mający, biorę sobie za obowiązek, przedstawić wam, dostojni mężowie! obok światłych głosów kommisarzy, moje także w téj mierze uwagi; jeżeli trafią do światłego przekonania waszego, miłe dla mnie pozostanie uczucie, żem także podniósł głos za projektem, który zarówno obchodzi i dobro kraju i honor narodu.

Główną podporą despotyzmu, jest system feodalny. Trzyma on mieszkańców kraju, w nierozerwanym niewolniczéj podległości związku. Przez niego samowładca, jest razem samodzierzcą kraju. Klassa pewna uprzywilejowanych, stanowi jego wazalów (vassaux), a reszta narodu jest niewolnikami. Tym sposobem, kraj cały, będąc jedyną własnością Panującego despoty, nikt nie może w nim nieograniczonéj mieć własności, bo ta jest tylko pożyczaną przez niego. On ją rozdaje w posiadłości lenne wazalom, a ci udzielają znowu cząstkami za tak zwaną pańszczyznę swoim niewolnikom. Tak więc kraj tyrana, składa się tylko z dwóch klass: z wazalów i niewolników, czyli z bogatych i nędzarzy. Takim to krajem jest Moskwa i Turcja. Takiemi są jeszcze w głównéj zasadzie kraje niekonstytucyjne, taką była Europa cała, przed rewolucją Francuzką.

Ta dopiero, skruszywszy jarzmo feodalizmu, ogłosiła światu prawa człowieka. Postawiła w obliczu prawa wszystkich równymi, a z wazalów i niewolników zrobiła obywateli wolnych, prawu tylko samemu uległych. Zniesienie pańszczyzny, nadanie włościanom gruntowéj własności, dozwolenie wykupna czynszów; podniosło w krótkim czasie przemysł rolniczy, potroiło ludność, wzniosło kulturę kraju, rozszerzyło oświatę i postawiło Francję na stopniu najucywilizowańszego w Europie narodu.

W ślady Francji, w jedynymże czasie, zaczęła wstępować Polska. Konstytucja 3 maja zrobiła w tym względzie krok znaczny; oto są słowa jéj z tytułu IV, O włościanach:

«Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatém najdzielniejszą kraju siłę: tak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześcjańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy.»

Krok ten był widocznem zniesieniem poddaństwa, a władzca Francji, twórca xięstwa Warszawskiego, przez konstytucję mu nadaną, znosząc niewolę, chciał sobie przez to niezasłużoną przywłaszczyć chwałę. Idąc w ślady czteroletniego sejmu; potrzeba nam iść naprzód. Zrobił on chwalebny początek. Nam dokończenie zostało.

Prawo tego sejmu z roku 1792 nadało włościanom w dobrach narodowych własność gruntową. Ale ta własność była jeszcze feodalną. Pańszczyzna z niéj odrabiana czyniła właściciela wiecznym parobkiem dworskim, a czynsz opłacany, dla uznawania zwierzchniego pana, czynił go tylko wieczystym dzierżawcą. Był to dopiéro zaród własności, któréj dojrzałość naszéj uchwale jest zostawiona.

Nam zachowana chwała, zniszczyć ostatni zabytek feodalizmu, zniszczyć *pańszczyznę*. Uchwała nasza postawić ma włościan dóbr narodowych w stanie niepodległym, w stanie, prócz prawa, niezawisłym od nikogo.

Będą takimi, gdy im nadamy własność zupełną (dominium plenum czyli directum); stosunki ich nie będą lennika z feodalnym panem: lecz dłużnika z wierzycielem. Kapitał należny za nadaną własność, może być częściowo spłacony, a dochód wnoszony do czasu spłacenia, będzie tylko procentem od winnego za szacunek długu.

Nadanie takie, nie będzie wszakże żadną darowizną, ani łaską. Prawodawstwo nie szafuje łaską, ani rozdaje skarbów, lecz usuwa zawady, ułatwia środki, zabespiecza wolność. Przez zniesienie nad włościanami państwa zwierzchniego, przez zniesienie podległości feodalnéj, zabespieczymy na zawsze ich osobistą niepodległość i zamkniemy powrotowi do niewoli wrota. Tak zapewniwszy swobody wolności, miljon rąk podniesiemy ku obronie téj ziemi, na któréj miljon niepodległych utworzymy jéj właścicieli. Miljonem wyborców wzmocnimy reprezentację narodową: bo miljonowi niezawisłych obywateli, nadamy polityczne prawa; w tém leży nasza zasługa, w tém leży dobro kraju, w tém leży honor narodu.

Rozbierzmy bliżéj pożytki ztąd wypływające. Wszyscy ekonomiści polityczni, zgadzają się na to: że »im bardziéj jest kraj podzielony, tém lepiéj jest uprawiany, tem prędzéj wzrasta jego ludność, tem bespieczniejsze w nim obyczaje, tem pewniejsza mieszkańców jego pomyślność.«

Nie potrzebujemy zwiedzać cudzych krajów, ażebyśmy się praktycznie o prawdzie téj przekonali. Znajdziem w kraju własnym tyle już osad wolnych, które nam stawiają przed oczy uderzającą różnicę, choć czynszowników, od robiących pańszczyznę.

«Przebywając kraj (jak mówi p. Droz najnowszy autor gospodarstwa krajowego) jeżeli postrzegasz mieszkania liche, do których powietrze i światło ciasnemi wchodzą otworami i gdzie wewnątrz same tylko niezgrabne sprzęty; jeżeli w miastach, równie jak po wsiach, widzisz wiele ludzi źle odzianych, nie dobrze żywionych, wtedy, choćby ci nawet powiadano, że w każdéj prowincji, liczne są rodziny zamożne i że władza kraju tego ma dostatkiem złota, wyrzecz śmiało, że kraj ten jest ubogim. A więc dobre mienie pojedynczych mieszkańców, stanowi dopiéro prawdziwe bogactwo narodu. Niech będzie mniéj

bogatych, a więcéj dobrze się mających; wtenczas kraj będzie prawdziwie zamożny, silny, i straszny wrogom niepodległości swojéj. Każdy mały właściciel gruntowy, wie dobrze, że całe jego mienie, cały byt jego, przy wiązany jest do tego kawałka ziemi, który go żywi, i który on własnymi uprawia rękami. Bronić go więc, ma za święty obowiązek, bo mu to własny nakazuje interes. Lecz gdybym wyliczać chciał pod każdym względem ko rzyści, jakie z nadania własności gruntowéj włościanom, spływają na kraj, na naród, na ludzkość i na cywilizacją; głos mój zamienić musiałbym na obszerne dzieło. Być może, iż mi sposobność dozwoli przedsięwziąść kiedy tę pracę. Dziś na tém przestanę, com w ogólnym zarysie przedstawił. Przychylne głosy wielu członków izb obudwóch i gruntowne powody, któreśmy ze strony rządu, zwłaszcza co do szkodliwości pańszczyzny słyszeli; będą dostateczne do przekonania was, dostojni mężowie! jak wiele na tém dobro ogólne skorzysta, gdy projekt niniejszy w prawo zamienionym zostanie.

Uchwałą tą uświetnimy epokę odrodzenia się naszego. Wypłacimy dług prawdziwy, Polsce wolnéj, Polsce niepodległéj.

— Rządowa gazeta Pruska z d. 15 b. m. donosi co następuje: «*Z głównéj, cesarsko-rossyjskiéj kwatery, w Rykach, d. 6 kwietnia.* — Od niejakiego czasu mamy stałą pogodę i powietrze suche, tak, że niebawnie będzie można przez lasy i pola czynić obroty wojenne. Znajdują się tu skoncentrowane: korpus grenadjerów, gwardje Litewskie, piérwszy korpus wojska i trzeci korpus jazdy. Za dni kilka rozpoczęte zostaną najdzielniejsze operacje zaczepne. Nie znać bynajmniéj po wojsku, jak uciążliwe w ciągu zimy odbyło pochody. W téj chwili nadszedł transport pontonów. Jenerał Dwernicki jest dotąd jeszcze, podług najświeższych doniesień, zamknięty w Zamościu.

— Gazety Pruskie z d. 9 b. m. dzisiejszą pocztą odebrane, donoszą że rząd Francuzki odebrał drogą nadzwyczajną urzędowe wiadomości o zwycięztwie naszych pod Grochowem, Wawrem i Dębem-wielkiém, i umieściły jego szczegóły, z wynurzeniem najżywszéj radości, jaką cała ludność stolicy przejęta została.

— We Włoszech sądy wojskowe wyrokują już śmierć i konfiskatę majątków, tych wszystkich powstańców, którzy się w ręce strony przeciwnéj dostali. Jenerała Zucchi odesłano do Benatek. (Wenecji).

— Pogłoski o rewolucji w Paryżu, które dnia wczorajszego biegały po Warszawie, nie sprawdziły się.

— Wizerunek naczelnego wodza jenerała Skrzyneckiego, wylitografował artysta Filip Romanowski.

— Z listu odebranego od wschodniéj Pruss granicy, okazuje się, że gubernatorem województwa Augustowskiego jest Frick, Niemiec, i mieszka w Suwałkach.

— Z Francji przybyli do Warszawy zawczoraj lekarze, 2 Francuzi, 2 Anglicy i jeden Polak; dniem piérwéj przybył Bawarczyk, który na piérwszym wstępie do tutejszéj stolicy, ofiarował na lazarety sto talarów.

— (*Nad.*) Liczne odbieramy doniesienia z prowincji, że w fabrykach naszych wszelkiego rodzaju, okazuje się widoczne i ogromne rozprzężenie: czeladź fabryczna, złożona z Niemieckich przychodniów, tysiącami kraj nasz opuszcza; fabryki żelazne nawet i te co robią około broni i narzędzi wojennych, bardzo idą słabo; a cóż dopiero te co robią narzędzia rolnicze. Trzeba je będzie drogo płacić za granicą. Jaka szkoda, gdyby tak ważna i piękna gałęź bogactwa i przemysłu narodowego, upadła.

Czemuż izba złożona z obywateli i reprezentantów wszystkich okolic, a zatém wiadoma i tego, nie zapyta się ministra spraw wewnętrznych; czy wié o téj deterjoracji? czy zakłady fabryczne zwiedził, lub kogo dla ich zwiedzenia posełał; czy badał przyczyny rozprzężenia i emigracji, czy jakie ku jéj zaradzeniu przedsiebrał środki?

Prawda że sukno z naszych fabryk nie idzie teraz do Rossji, ale możnaż przypuścić, aby sukiennicy dla braku roboty kraj nasz opuszczali, w czasie, kiedy na okrycie wojska tyle sukna wewnątrz kraju potrzebujemy.

Równie i niezbyt jeszcze wielka liczba naszych bawełnianych fabryk, dostateczny wyrobów swoich miećby powinna odbyt, gdy nie ma kozaków, którzy wprowadzenie ich przez granicę, obcym fabrykom ułatwiali. Musi być zatém inna upadku i emigracji przyczyna. Jeżeli czeladź fabryczną Niemiecką zmuszają do obrony kraju, do którego dopiero co przybyli; jeżeli od rządu dzisiejszego nie doznają potrzebnéj koniecznie opieki; jeżeli przez pociąganie ich do odbywania straży bespieczeństwa, musztry i innych powinności, od warsztatów i prac, którémi codzienne zarabiają wyżywienie, są odrywani; nic dziw że się od nas wynoszą. Którakolwiek z przytoczonych tu, bądź inna jaka zachodzi przyczyna, czy rząd i izba poselska mogą z rękami założonemi, obojętnie na nią poglądać? małoż się naczytaliśmy rospraw w parlamencie Angielskim i tłómaczeń ministrów w materji fabryk i emigracji.?

Fabryki żelazne i górnicze, jeszcze rząd przez rewolucję obalony do upadku nachylił, objaśnił nam to krótko lecz dobitnie rachmistrz wydziału górniczego pan J. Gredler, ale jeżeli, jak piszą z prowincji, te fabryki nader idą słabo dla braku rąk: czyż wypada jeszcze je odrywać, aby niemi szeregi wojskowe powiększyć, lub do straży bespieczeństwa obowiązywać. Fabryki żelazne, z obroną kraju i z rolnictwem tak bliskie mające stosunki, powinnyby teraz być przedmiotem szczególniejszéj opieki i troskliwości rządu; zachęcać, wspierać, ich potrzebom zaradzać, więcéjby teraz niż kiedy należało.

Mamy kilkanaście tysięcy Rossyjskich jeńców, ich liczba ledwo się nie codzień powiększa, ludzkość nakazuje ich żywić, choćby nawet żadną pracą zatrudnionymi nie byli. Praca będzie im zdrową i przyjemną, byle w niéj własną widzieli korzyść; wielu z nich przywiązać nawet może do naszego kraju i skłonić do pozostania w nim na zawsze. Może pomiędzy nimi znajdą się ślusarze, kowale, lub do innych fabryk górniczych i hutniczych zdatni: czemuż nimi nie zasilić fabryk żelaznych i górniczych, w których zbywa na fabrykantach.

Dotąd niewielka tylko liczba rozesłaną została na prowincję dla odbywania prac rolniczych; należałoby tém dobrodziejstwem obdarzyć z preferencją części kraju najmniéj mające ludności, teraz przez powstanie kraju tém więcéj wyludnione; takiemi są Kujawy. Wiemy, iż mający włości ponad jeziorem Bachorzą, w którém Władysław Łokietek krzyżaków pobił i wytopił, proszą od lat kilkunastu rząd o udzielenie pomocy do osuszenia tego je-

ziora przez wyrznięcie przez niego kanału. Podobno plany, niwelacje i wyrachowania do tego kanału są już przygotowane, potrzeba tylko przyłożyć rękę do samego dzieła, a krocie fur siana i ornego gruntu, przybędzie. Czemuż obywatelom téj okolicy, nie posłać z parę tysięcy jeńców, zwłaszcza, jeżeli do ich żywienia, odziania, a może i jakiéj miernéj zapłaty, zobowiążą się.

Reszta jeńców użytąby być mogła do kontynuowania gościńca Warszawsko-Krakowskiego, na którym postawiony pomnik, przenosiłby w późną potomność pamięć powstania, zwycięztw naszéj armji i mądrości rządu w obracaniu udzielonych nam od opatrzności trofeów, na pożytek i dobra kraju. M. G.

Pieśń do Boga o szczęście ojczyzny.

Odwieczny Boże! zastępów Panie!
Przyjmij pokorne ludu błaganie,
Zwróć oko łaski na wolnych męztwo,
I daj zwycięztwo.

Objaw potęgę Twojego cudu,
Zatamuj krwawe mordy i boje,
O Boże ojców wiernego ludu!
Zbaw dzieci Twoje!

Naród gnębiony zaufał Tobie,
W rospaczy wezwał Twojéj opieki:
I wolał przenieść mieszkanie w grobie
Nad kajdan wieki.

Zawrzał bój krwawy hasłem zniewagi;
Błysły w rycerskich dłoniach oręże;
Pomścili dzikie morderstwa Pragi
Waleczni męże.

Tyś miłosierdzie okazał z nami,
Powstanie Polski Tyś błogosławił;
Za to lud wierny będzie ze łzami
Moc Twoję sławił.

Wszelkiego dobra Boże i Panie!
Daj nam przy męztwie zgodę i stałość,
Nieprzyjaciołom upamiętanie,
Ojczyznie całość.

Niechaj się więcéj zemstą nie srożą,
Widząc go Twoją łaską potężnym,
I niech uznają wszechmocność Bożą
Nad ludem mężnym.

A. *Zdżarski.*

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 5 kwietnia.* — *Courrier* pisze: «Zdaje się, iż gabinet Francuzki zezwolił na osadzenie wielkiego xięztwa Luxemburgskiego wojskiem związku Niemieckiego, dla przywrócenia władzy króla Hollenderskiego. Wkroczenie ze strony Francji wtenczasby tylko nastąpiło, gdyby wojsko Pruskie, zamiast Hollenderskiego, weszło do kraju Belgijskiego.»

— O układach z Anglją względem interessów Włoskich dowiadujemy się, iż mocarstwo to nieprzyzwalając całkowicie na prentensje gabinetu Wiedeńskiego tyczące się xięztw Parmy i Modeny, oświadczyło, iż zbrojna oppozycja ze strony Francji nie może mieć miejsca, do czego się téż gabinet Francuzki przychylił. Nota Francuzka względem Romanji ma być w mocnych wyrazach napisaną, i ustnie umówiono się w téj mierze z posłem Angielskim. Wczoraj nadeszła wiadomość o zupełném przyzwoleniu Anglji, przez co przyznano Francji prawo wypowiedzenia wojny, jeśliby Austryjacy nie ustąpili z Romanji. W Rzymie zgromadzi się kongres dla roztrzygnienia tych wszystkich zapytań.

PRUSSY. — Gazeta rządowa Pruska donosi z Królewca, podług listów odebranych z Klajpedy (Memla), że nie udał się powstańcom ich napad na Połongę w dniu 2 kwietnia przedsięwzięty, którzy, chociaż źle uzbrojeni, byliby jednak to ważne miejsce opanowali, gdyby wysłany z Libawy oddział jazdy (50 ludzi) nie zaszedł im w tył i uderzył na nich. To zmusiło ich do odwrotu, przyczém 400 ludzi zostawili na pobojowisku. Cofnęli się do wsi Wilmiszki, która zapaliła się podczas walki i kilku ludzi zginęło w płomieniach. W Połądze spaliło się 20 domów. Powstańcy w odwrocie swoim spalili most na drodze do Libawy, dla utrudzenia postępowi wojska Rossyjskiego. Żołnierze, którzy się dawniéj schronili przed powstańcami z Połągi do Klajpedy wracają tam na powrót. — Powstańcy wrócili znowu do Połągi i w większéj daleko sile, w Klajpedzie zaś miano już wiadomość, że w nocy z dnia 6 kwietnia usunęła się załoga Rossyjska z Połągi i zdąża do Klajpedy. Tamże spodziewano się przybycia na d. 7 kwietnia przybycia jednego batalionu landweru Litwy-Pruskiéj. Ostatnie wiadomości z Klajpedy donoszą, że wojsko i graniczne straże Rossyjskie, które się schroniły do Klajpedy, odesłano wodą do Libawy.

— Podług późniejszych doniesień z Klajpedy daty 10 kwietnia, wojsko cofnięte z Połągi do Klajpedy, połączywszy się z kilkuset leśnikami Kurlandzkimi, wróciło pod Połągę, uderzyło na nią, wyparowało powstańców i kilku im jeńców zabrało. Między zabitymi których powstańcy dwóch tylko mieli, znajdował się jeden z dowódzców tychże. Po odniesieniu tych korzyści, cofnęło się wojsko ku Kurlandji dla połączenia się z posiłkami, które uzyskawszy wróciło do Połągi, a spotkawszy po drodze powstańców, stoczyło z nimi bój krwawy, po którym już cofnęli się do Połągi, ale po zapaleniu tejże niedotrzymali placu i rospierzchli się. Powstańcy mieli mieć 300 zabitych, Rossjanie tylko kilku i 20 rannych. Połąga zgorzała prawie zupełnie, kilka tylko ocalało domów. W Klajpedzie robią składkę na pogorzelców.

— Piszą z Klajpedy pod d. 11 kwietnia, że kommunikacja lądowa z Rossją została przywrócona.

— *Sprostowanie.* W wczorajszéj gazecie w doniesieniu o cofnięciu się powstańców Żmudzkich, położono: *z Libawy,* zamiast: *z Połągi.* Czytelnicy zechcą to sprostować.

TEATR ROZMAITOŚCI. — Dana będzie komedja: *Zazdrośni w miłości.* — Zakończy krotofila ze śpiewkami: *Kucharki.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.